

„Szczepienia - największa zdobycz medycyny czy ofiary własnego sukcesu?”

dr hab. n. med. Aneta Nitsch-Osuch, specjalista pediatra,
epidemiolog, zdrowia publicznego

Zakład Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego WUM

Trudno znaleźć temat, który podobnie jak szczepienia ochronne, budziłby tak wiele zainteresowania, ale także kontrowersji, zapytań, wątpliwości. Jest to o tyle dziwne, że korzyści wynikające z uniwersalnego stosowania szczepień ochronnych dla zdrowia populacji można porównać jedynie z tymi związanymi z uzdatnianiem wody pitnej.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że rocznie udaje się zapobiec około 2.5 milionom zgonów z powodu chorób zakaźnych w skali globalnej – właśnie dzięki wykonywaniu szczepień ochronnych. W Polsce obecnie mniej niż 1% zgonów spowodowanych jest chorobami zakaźnymi (są to głównie posocznice), podczas gdy jeszcze 100 lat wcześniej, w okresie międzywojennym XX wieku, w naszym kraju wskaźnik ten wynosił około 25%.

Aktualną sytuację epidemiologiczną w zakresie chorób zakaźnych w Polsce można opisać jako stabilną i korzystną, co jest wynikiem radykalnej poprawy stanu sanitarno-higienicznego kraju oraz wprowadzenia w latach 60.tych XX wieku programu obowiązkowych, masowych i bezpłatnych szczepień ochronnych u dzieci i młodzieży.

Dzięki szczepieniom ochronnym nie są rozpoznawane już u nas od wielu lat takie choroby jak błonica czy *poliomyelitis*. Znaczącej poprawie uległa sytuacja epidemiologiczna w zakresie wirusowego zapalenia wątroby typu B (wzw B), co zostało osiągnięte właśnie dzięki wprowadzeniu w latach 90-tych XX wieku programu szczepień ochronnych przeciw wzw B u dzieci, ale także u studentów kierunków medycznych i pracowników ochrony zdrowia. W 2007 roku Polska, jako ostatni kraj Unii Europejskiej, wprowadziła obowiązkowe i bezpłatne szczepienia dzieci przeciw inwazyjnym zakażeniom wywołanym przez bakterię *Haemophilus influenzae*. I w tym przypadku nie trzeba było długo czekać na korzystne skutki powszechnych szczepień – już kilka lat po ich wprowadzeniu znacząco zmalała liczba zapaleń opon mózgowych i posocznic o tej etiologii. W 2017 roku udało się zrealizować zalecenia WHO i wprowadzić do naszego kalendarza bezpłatne szczepienia przeciw zakażeniom wywołanym przez pneumokoki. Przykładów tego, że nadążamy za innymi krajami europejskimi jest więcej, np. fakt wprowadzenia w 2016 roku dawki przypominającej szczepienia przeciw krztuścowi dla nastolatków, co jest bardzo istotne ze względu na to, iż na koklusz obecnie choruje przede wszystkim młodzież oraz dorośli, stanowiąc główne źródło zakażenia dla noworodków oraz niemowląt, dla których choroba jest śmiertelnym zagrożeniem.

Dobra sytuacja epidemiologiczna w zakresie chorób zakaźnych może ulec pogorszeniu wtedy, gdy z nierozsądnych powodów zaniechane zostanie wykonywanie szczepień. Dla większości chorób zakaźnych wymagane jest

zaszczenie ponad 80% populacji, by zmniejszyć transmisję drobnoustroju chorobotwórczego (jest to tzw. próg odporności zbiorowiskowej). Należy jednak podkreślić, że dla takich chorób jak odra czy krztusiec próg odporności zbiorowiskowej jest wyższy i wynosi 92-94%, co oznacza, że w przypadku nawet wydawałoby się niewielkiego zmniejszenia liczby zaszczepionych, znacząco zwiększa się szansa szerzenia choroby. I tak rzeczywiście się dzieje – mimo starań WHO, w Europie nadal nie udało się zrealizować programu eliminacji odry (choroby, której powikłaniem jest nie tylko zapalenie płuc, ale także podostre stwardniające zapalenie mózgu), co wynika z obecności tzw. “enklaw” osób nieszczepionych rekrutujących się głównie spośród mniejszości etnicznych, rzadziej religijnych, a najczęściej – spośród przedstawicieli tzw. ruchów antyszczepionkowych. W tym aspekcie można ze smutkiem stwierdzić, że osoby będące przeciwnikami szczepień są w stanie ożywić zapomniane choroby zakaźne, o ile ich poglądy zostaną zrealizowane na szerszą skalę.

Niechętnie postawy wobec szczepień najczęściej wynikają z bagatelizowania chorób zakaźnych, uznawania ich za skrajnie rzadkie i/lub łagodne, wątpliwości związanych z ich skutecznością, obaw związanych z bezpieczeństwem i występowaniem niepożądanych odczynów poszczepiennych. Tymczasem, szczepionki są jednymi z najlepiej sprawdzanych produktów, wystarczy wspomnieć, że zanim preparat znajdzie się w aptece może podlegać ...ponad 1000 (tysiąc!) razy różnego rodzaju kontrolom jakości. Właśnie dlatego, że szczepionki są skuteczne, nie widzimy na co dzień wielu chorób zakaźnych, ani ich powikłań. I to dlatego nam współcześni, zamiast obawiać się chorób, obawiają się szczepionek. W ten sposób szczepionki rzeczywiście stały się ofiarą własnego sukcesu. Ale prawdą jest też, iż uleganie przekonaniu, iż “jesteśmy wolni od chorób zakaźnych” może szybko okazać się bardzo złudne. Wystarczy przypomnieć sobie, że np. Europa jest wolna od *poliomyelitis* dopiero od 2002 roku, a zachorowania wywołane przez tzw. dzikie wirusy polio nadal występują na świecie; wystarczy wspomnieć, że całkiem niedaleko, bo na Łotwie, błonica jest chorobą endemiczną... W zglobalizowanym świecie, w którym podróż dookoła świata zajmuje nie 80 dni, jak to opisywał Juliusz Verne, lecz 36 godzin (w zależności od połączeń lotniczych), łatwo wyobrazić sobie szybkie przemieszczanie się nie tylko ludzi, ale także drobnoustrojów chorobotwórczych, tych nowych, jak i tych rzekomo zapomnianych. Z powyższych powodów szczepienia ochronne powinny być postrzegane nie jako obowiązek lub nakaz, ale jako przywilej i naprawdę wielkie osiągnięcie medycyny.